GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 14.

Dnia 31go Maja 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

—

O POŁĄCZENIU STRONNICTW POLSKICH W KRAJU I EMIGRACYI.

Wobec walki z Moskwą, połączenie się stronnictw polskich w kraju i za granicą, stało się potrzebą, obowiązkiem. Nie tylko wszystkie klasy, stany, rody, wyznania ale wszystkie stronnictwa powinny wydobyć wszystkie siły swoje i połączyć je razem w jedną narodową potęgę dla zwalczenia najezdców ojczyzny. Lecz jak różne klasy, stany, rody i wyznania, biorąc udział w narodowéj wojnie wyzwolenia, przechowują swoje odrębne interesa, stanowiska, charaktery i przekonania, tak samo i stronnictwa nie są w stanie zrzec się swych zasad i dążności politycznych, ale zawieszają swoje wewnętrzne spory, aby połączonemi siłami wystąpić do walki przeciw zewnętrznemu wrogowi Polski. Połączenie stronnictw polskich nie jest ich rozwiązaniem. Owszem, sprawa narodowa wielką szkodę by poniosła, gdyby niektóre stronnictwa pozacierały się i nie czuwały nad kierunkiem wojny wyzwolenia. Szczególnie prawo do kontroli kierunku wojny narodowéj ma to stronnictwo, które głoszeniem zasady równouprawnienia i potrzeby uwłaszczenia włościan, położyło kamień węgielny do zbratania klas i wyznań polskich, a odrzuceniem wszelkich kompromisów z wrogiem przez energiczną i powszechną agitacyą obudziło ducha narodowego w masach i zapoczątkowało dzisiejsze świetne powstanie z zamiarem niezłożenia broni, aż póki wszystkie ziemie polskie nie zostaną wyswobodzone zpod jarzma obcego.

Aby połączenie stronnictw było trwałém a ich współdziałanie zbawienném dla ojczyzny, powinien być jasno określony ich wzajemny do siebie stósunek. Wszelka nieszczerość i wszelki podchwyt mogłyby zachwiać połączeniem, zrodzić nieufność i sprowadzić rozdwojenie w chwili najkrytyczniejszéj dla sprawy narodowéj.

Podstawą trwałego połączenia stronnictw jest przyjęcie wspólnego programu politycznego tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Tym programem jest program stronnictwa ruchu. Pod tym względem stronnictwo ruchu nie może zrobić żadnego ustępstwa, bez narażenia na szwank sprawy narodowéj. Najmniejsze sprzeniewierzenie się zasadzie równouprawnienia klas i wyznań, najnieznaczniéjsze cofnięcie zaręczonych ludowi wiejskiemu dobrodziejstw, najlżejsze zachwianie się w energicznem prowadzeniu wojny narodowéj, mogłoby siły narodowe rozszczepić, zapał wojenny ostudzić i zbezwładnić, i upadek powstania sprowadzić.

W czémże stronnictwo ruchu może zrobić ustępstwo, aby skłonić wszystkich do serdecznego popierania sprawy narodowéj?— Oto, w wykonaniu programu. Byleby program, wskazujący prawdziwą drogę zbawienia ojczyzny, był wykonany z całą wiernością i ścisłością, mniejsza o to, kto go wykona.

—

Trzy mogą być kombinacye układów stronnictw dla zgodnego ze sobą współdziałania. Albo władza narodowa pozostałaby w ręku stronnictwa ruchu a inne stronnictwa zobowiązałaby się do wykonywania jéj rozkazów; albo władza byłaby mieszana, złożona z reprezentantów wszystkich stronnictw aby zapewnić sobie współdziałanie i serdeczne poparcie wszystkich; albo téż stronnictwo ruchu ustąpiłoby całkiem z rządu i zachowało sobie tylko kontrolę nad kierunkiem sprawy za pomocą opinii publicznéj.

Piérwsza kombinacya byłaby najlogiczniejszą. Oczewiście, ci, co zbawczy dla kraju program ułożyli i wprowadzili w wykonanie, rozpoczynając dzisiejsze świetne powstanie pełne nadziei zwycięztwa, złożyli największą narodowi rękojmię, że potrafiliby dzieło wyzwolenia do pomyślnego doprowadzić zakończenia. Ależ do utrzymania się stronnictwa ruchu przy rządzie, potrzebaby, albo wielkiego zaparcia się patryotycznego ze strony przeciwnych stronnictw roszczących sobie prawo do naczelnictwa, albo środków do nakazania wszystkim absolutnego posłuszeństwa dla władzy narodowéj. Niestety, obydwóch warunków brakuje. Stronnictwo umiarkowane z początku powstanie potępiało, późniéj starało się podchwytem władzę nad niém ogarnąć, potém pomagając powstaniu tworzyło partyjne organizacye siły zbrojnéj, słowem, dawało ciągle do poznania, że dotąd nie będzie z narodem współdziałać, dopóki nie będzie przypuszczone do naczelnictwa. Z drugiéj strony, pomimo teoryi, że władza w powstaniu powinna być absolutną i centralną, rozkazy rządu narodowego o tyle były wykonywane o ile znajdowała się gotowość w narodzie do ich wypełniania. Powstanie dotychczas podtrzymywane było głównie dobrowolnością ofiar i poświęceń. Warunkiem wzmocnienia powstania jest współdziałanie wszystkich. Zdaniem redakcyi Prawdy, głównym środkiem rewolucyjnym jest pieniądz. A rząd bez skarbu publicznego może pieniądze otrzymać tylko od majętnych. Otóż, aby sobie współdziałanie wszystkich zaręczyć, a mianowicie zyskać poparcie klasy majętnéj, stronnictwo ruchu mogło nie mieć innego wyboru jak stronnictwo umiarkowane, złożone po większéj części z ludzi majętnych, przypuścić do naczelnictwa.

Ztąd druga kombinacya połączenia stronnictw przez mieszany skład rządu była najpraktyczniejszą. Lubo wszystko mieszane ma w sobie zaród słabości a ścieranie się różnorodnych żywiołów w rządzie nie może jak tylko działalność jego zmniejszać, przewlekać i w rezultacie wydawać półśrodkowe uchwały i rozporządzenia, jednakże brak energii u góry możebyć nagrodzony szczérszém i silniejszém współdziałaniem u dołu. Nadewszystko usunione zostaną wszelkie powody do sporów i rozdziałów podkopujących naszą siłę wewnątrz i wywołujących zgorszenie na zewnątrz.

Ze wszystkich kombinacyi składu rządu narodowego najniewcześniejszą, najniebezpieczniejszą i najfatalniejszą dla powstania, szczególnie w dzisiejszym stanie rzeczy,

kiedy rząd musi pokrywać się tajemniczością, byłoby ustąpienie z niego całkowite osób należących do stronnictwa ruchu i oddanie steru sprawy narodowéj w ręce stronnictwa umiarkowanego i dyplomatycznego. Kontrola opinii publicznéj nad tajnym rządem jest niemożliwa. Jeżeliby rząd przez charakter swego składu nie dawał żadnéj rękojmi, że dochowa programu rewolucyjnego, to wkrótce zniknęłaby wszelka do niego ufność w narodzie. Z pewnością, za Polskę Kongresową powstańcy polscy nie zdobywaliby się na bohaterstwa niemające przykładu w dziejach ludzkości. Nie! dopóki walka zbrojna z Moskwą nie jest rozstrzygnioną i pora do dyplomatycznych czynności nie nadeszła, dotąd w rządzie narodowym polskim muszą zasiadać ludzie energii i czynu. Aby wywalczyć zupełną niepodległość Polski, potrzeba nie tylko dzielnie walczyć, ale i dzielnie radzić. Zresztą chociażby i opinia publiczna w kraju potrafiła wywierać wpływ na politykę rządu, czyż podczas walki o niepodległość byłoby właściwem wyrażać niezadowolnienie i oburzenie przeciw niemu, aby go zmuszać do trzymania się programu rewolucyjnego. Czyż takie niezadowolenie nie wywierałoby wpływ zniechęcający w kraju i zgorszenie za granicą? W powstaniu rząd powinien być popularnym, a aby rząd był popularnym, muszą w jego skład wchodzić osoby, które złożyły rękojmię, że w żadne kompromisy nie wejdą z wrogiem i nie każą narodowi złożyć broni aż póki nie wywalczy zupełnéj niepodległości swojéj.

Powyższe uwagi nasunęły nam się w skutku wieści o zlaniu się stronnictw dla zgodnego współdziałania i o odpowiednéj zmianie składu rządu narodowego. Pierwsze nas pociesza, drugie zatrważa. Dopóki rząd pozostawał w ręku stronnictwa ruchu, obowiązkiem naszym było bezwzględnie go popierać, i uznawać za dobre wszystko co zrobił. Energią działania nie można było sprawie zaszkodzić. Lecz domieszanie do składu rządu narodowego żywiołów umiarkowanych wkłada na stronnictwo ruchu obowiązek czujności. Jeżeli się okaże, że umiarkowani nie mają zamiaru zmieniać programu stronnictwa ruchu i w rządzie zechcą pozyskać wpływ a nie przewagę, to stronnictwo ruchu będzie sobie poczytywać za obowiązek utrzymać harmonią i jedność, i unikać wszystkiego, coby mogło obrażać i rozdwajać. Nikt bardziéj od nas nieubolewał nad brakiem patryotyzmu w klasie, która posiadała najwięcéj środków i sposobności do oddania usług ojczyznie, i nikt bardziej od nas by się nie cieszył, gdyby ludzie, którzy rościli sobie pretensye do pierwszego miéjsca w radach, rządach, sądach i obozach odrodzonéj Rzeczypospolitéj polskiéj, rzeczywiście przez prace, poświęcenia i zasługi na ich zajęcie sobie zasłużyli. I ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu byłoby z tém dobrze.

Lecz niech pamiętają panowie nasi, że przeszłość ich jest pełna zarzutów, obudzających słuszną nieufność i podejrzliwość w narodzie. Niech złożą rękojmie, że chcą sumiennie dopomagać sprawie. A tego nie mogą lepiéj uczynić jak przez przystąpienie szczére do współdziałania ze stronnictwem ruchu u góry i u dołu, w radzie i w czynie. Wszelki zaś ich zamach na ogarnięcie wyłączne kierunku sprawy narodowéj, obudziłby największe obawy i zmusiłby stronnictwo ruchu do oddziaływania, aby nie pozbawić poświęceń narodowych zasłużonego skutku. Polska walczy dziś o wolność obywatelską, równouprawnienie wszystkich klas i wyznań, i zupełną niepodległość i całość Ojczyzny. Ktoby chciał na mniejszém poprzestać, ściągnąłby słusznie na siebie zarzut zdrajcy Ojczyzny.

Komitet Emigracyi Polskiéj wydał w tych dniach następujący okólnik do Ogółu Emigracyi Polskiéj:

Rodacy!

W ostatnim okólniku z d. 22 lutego przyrzekliśmy wam ogłoszenie sprawozdania ze stanu kasy od 1go listopada r. z. do 1go lutego r. b. Głównym téż przedmiotem niniejszego okólnika jest to ogłoszenie.

Jak od początku sierpnia do końca października, tak i w drugim kwartale, od 1 listopada do 1 lutego, przychód był bardzo szczupły, i ani naszym zamiarom, ani naszym nadziejom nieodpowiadający. Przekonywa o tém załączony tu wykaz.

Nad przyczynami tego przykrego dla nas niedostatku materyalnego poparcia, a tém samém naszéj niemożności rozszérzenia zakresu naszych działań, zastanawiać się tu nie potrzebujemy. Wskazaliśmy je już ogólnie w ostatnim okólniku.

Lubo zaś z wykazem przychodu od 1 lutego aż dotąd wstrzymać się jeszcze musimy, nadmienić jednak winniśmy, że z wybuchem zbrojnego w Kraju powstania, ogólne poczucie do zbiorowego działania w Emigracyi i do niesienia nam materyalnéj pomocy znacznie się było wzmogło, a oraz, że na pierwotnéj wysokości byłoby się z pewnością utrzymało, gdyby nie wiadome wam z ostatniego okólnika przeszkody, które je sparaliżowały.

Mimo te przeszkody, znaleźliśmy, od 1 lutego, większe niż wprzód materyalne poparcie, i byliśmy w możności wyprawić dotąd na pole orężnéj walki kilkudziesięciu ochotników, że pominiem inne czynności, także koszta za sobą pociągające. W możności téj postawił nas nie tylko ogół Emigracyi Zjednoczonéj — bo ten po największéj części ubogi i tylko w uczucia patryotyczne bogaty — ile postawiło nas w niéj kilku zamożniejszych ziomków, którzy, bądź w skutek wystósowanych do nich odezw, bądź z popędu własnego serca, pospieszyli z zapomożeniem naszéj kasy. Do postawienia nas w owéj możności przyczynili się także ziomkowie z Cognac, z okolic Rochefort, Marchénoir, La Rochelle i z La Réole, którzy zebrane od tamtejszych mieszkańców składki do naszego rozporządzenia przysłali. Inni, w znaczniejszéj liczbie, jak w Lyonie, Marsylii, Nantes, Montpellier i t. d., nie mogąc zapewne tak postąpić, jak postąpili ziomkowie z miejsc wyżéj wymienionych, wpłynęli przecież na zawiązanie się w swych miastach subskrypcyjnych komitetów, i tym sposobem sprawie narodowéj oddali, zapewne, niemniéj skuteczną przysługę.

W tém miejscu widzimy potrzebę nadmienić, że do najczynniejszych i w najlepszéj zgodzie postępujących z nami braci, należy Ogół Londyński. Ogół ten, porozumiawszy się z nami, zaraz po wybuchu powstania w Kraju, wybrał z łona swego Delegacyą, która rozrzuconemu po Anglii wychodztwu służy za punkt centralny, i wpływa przeważnie na wszystko, cokolwiek korzystnego dzieje się dziś w tym kraju dla sprawy polskiéj.

Rodacy! Dotychczasowe usiłowania nasze, tak te, które tu wymieniamy, jak inne, o których nie możemy żadnéj uczynić wzmianki, są jeszcze niczém w porównaniu z témi, które nam w obec toczącéj się na ziemi ojczystéj walki, robić pozostaje, Tymczasem fundusze nasze bliskie są wyczerpania, a bez funduszów cóż moglibyśmy przedsięwziąć w interesie powstania narodowego? Odzywamy się téż do was, Szanowni Rodacy; do was mianowicie, którzy wielkiéj sprawie odrodzenia ojczyzny w duchu powszechnego braterstwa, służyć postanowiliście, i w Komitecie przez was wybranym pragniecie mieć jedynego pełnomocnika do działania w waszém imieniu. Odzywamy się zarówno o pomoc materyalną jak o moralne poparcie, bez których żadnego kroku skutecznego zrobić nie możemy. Niech więc każdy, niemogący osobą swoją służyć ojczyźnie, spieszy z większym czy mniejszym, według swéj możności, datkiem; niech ten datek poczyta sobie za obowiązek, i uiszcza się z niego regularnie co miesiąc, a tém samém da nam co miesiąc rękojmię moralnego ze swéj strony poparcia. Wymagać po Komitecie rozległszego i wielkości sprawy narodowéj odpowiedniego działania można będzie tylko wtenczas, gdy mu niezbędne do tego środki dostarczone zostaną.

Rodacy i spółtowarzysze wygnania! Liczymy głównie na wasze współdziałanie, na waszą pomoc materyalną i moralną. Skądinąd współdziałania, to jest moralnéj i materyalnéj pomocy trudno nam

się spodziewać. Zreorganizował się wprawdzie, w Paryżu, pod przewodnictwem księcia *d' Harcourt*, dawny Komitet Centralny francuzki na rzecz sprawy polskiéj, i odda, zapewne, ważne téj sprawie usługi; ale czynności jego, wydanym przezeń manifestem ściśle określone, są całkiem odrębne od naszych, i bynajmniéj nas nie mogą uwalniać od tego, co jest wyłącznie naszym narodowym obowiązkiem.

Nie możemy, Szanowni Rodacy, zakończyć tego okólnika aby nie zwrócić waszych myśli dokąd nasze własne ciągle zwracamy: do naszéj ukochanéj Polski! Polska była zawsze przedmiotem naszéj wspólnéj miłości, a dziś powinna być przedmiotem naszéj wspólnéj czci i uwielbienia.

Zwracając wasze myśli do Polski, nie jesteśmy w stanie powiedzieć wam — i wy tego po nas zapewne nie wymagacie — co się dzieje na tylu punktach krwawego boju z głównym naszym wrogiem; ale wam zaręczyć możemy, iż się ten bój wzmaga i rozszérza coraz bardziéj, nie tylko pod hasłem całości i niepodległości narodowéj, ale — co mu rokuje szczęśliwy koniec — i pod hasłem równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań. Polska 1863 r. chce się nie tylko politycznie, ale i społecznie odrodzić. Ten podwójny cel wytknęła wyraźnie powstaniu władza narodowa, która spoczywa w nieznajomych w prawdzie, ale w godnych powszechnego zaufania ręku; bo dotychczasowe postępowanie téj władzy dowodzi, że ją zdolni, prawi i roztropni mężowie sprawują. Aby się o tém przekonać, dosyć jest wziąść na uwagę dokonane przez nich w ostatnich tygodniach czynności. I tak: zajmując oni na nowo, jako Komitet Centralny, swoje stanowisko — po nieszczęsnéj próbie dyktatury jenerała Langiewicza — oddalili nasamprzód niebezpieczeństwo, na jaki wszelki rząd jawny, w Kraju jeszcze przez nieprzyjaciela zalanym, musiałby siebie i powstanie narazić; urządzili potém najważniejsze w powstaniu gałęzie służby publicznéj; mianowali ze swéj strony urzędników, a urzędników moskiewskich polecili nieuznawać; ustanowili podatek ofiary narodowéj, a podatków pobieranych przez rząd najezdniczy zakazali płacić; wyznaczyli w różnych stronach Kraju organizatorów i dowódców oddziałów powstańczych, i t. d. Zgoła, ci prawi — jak powiedzieliśmy — zdolni i roztropni mężowie, co dawniéj składali Komitet Centralny, a dziś składają już Rząd Narodowy, burzą porządek moskiewski, zaprowadzają na jego miejscu stósowne do ducha i potrzeb narodowych urządzenia.

Ten nowy porządek rzeczy w Kraju zdaje się zapowiadać nowy także stósunek Emigracyi do Kraju. I, istotnie, jest bardzo do życzenia, aby Rząd Narodowy, posiadający ogólne zaufanie i uległość Kraju, rozciągnął swą władzę i do Emigracyi. Umocowane przezeń osoby znalazłyby u wszystkich powagę; tém samém działania nasze, dotąd rozstrzelone, skupiłyby się w jedno ognisko, a w prostém następstwie byłyby i pożyteczniejszémi niż dotąd dla sprawy narodowéj.

To jest do przewidzenia, a nadewszystko do życzenia. Cokolwiek zaś nastąpi, bądźmy pełni otuchy, i pocieszajmy się myślą, że jeżeli nie wszyscy zdołamy stanąć pod chorągwią odrodzenia narodowego, walczący tam pod nią bracia ożywieni są tym samym co i my, duchem; oni dziś z orężem w ręku upominają się o te same prawa dla Polski, któreśmy — jedyni jéj z położenia naszego reprezentanci na zewnątrz — wśród niedoli wygnania, przeszło trzydzieści lat przed światem głosili. Pamiętając o tém, któż dziś z nas mógłby pozostać tylko biernym świadkiem tych rozpaczliwych a krwawych zapasów, dla których oświecona Europa nie ma dosyć uwielbienia? Każdy powinien się poczuć na nowo do obowiązku patryotycznego, i ściśle go pełnić — jak powiedzieliśmy — według swojéj możności. Kto dziś, mogąc uczynkiem, chciałby tylko samémi słowami okazywać swój patryotyzm, ten za złego Polaka będzie uważanym. Bodaj takich wyjątków nie było pomiędzy nami! Bodaj nasza wygnańcza rodzina wytrwała aż do końca na drodze patryotycznego poświęcenia, jakiém się zawsze odznaczała!

Paryż, 22 maja 1863.

Komitet Emigr. Polskiéj: CHRYSTOWSKI Adolf,
JANOWSKI J. Nepomucen,
KORABIEWICZ Edmund, doktor m.
LEDOCHOWSKI Jan, poseł jędrzejowski.

Potajemne pismo warszawskie pod tytułem: PRAWDA, w n. 3, z d. 7 maja, umieściło artykuł, który powtórzyć widzimy potrzebę

POLITYKA REWOLUCYJNA

Nie masz społeczeństwa bez rządu, a rządu bez społeczeństwa, jedno drugie warunkuje i przypuszcza koniecznie. Pewnik to teoryczny i historyczny. Lecz z drugiéj strony, społeczeństwo taki ma rząd, na jaki zasłużyło. Gdzie obywatele są stadem owiec, tam rząd jest w osobie despotycznego pasterza, zwanego królem, carem, sułtanem lub imperatorem. Gdzie zaś obywatele są ludźmi, tam rząd jest rozumny, oparty na sprawiedliwości. I to są pewniki historyczne. Mieliśmy tedy u siebie rząd niemiecko-tatarski, bośmy na taki zasłużyli. Próżno obwiniać dyplomacyą i złą wiarę sąsiadów; rozebrali nas, bośmy się dali rozebrać. Jak zechcemy sumiennie, odbierzemy im na powrót swą ojcowiznę i zostaniemy narodem. Środkiem ku temu jest: Rewolucya. A jak każdy rząd odpowiednio do stanowiska wśród sąsiadów i warunków towarzyskich, intelektualnych i ekonomicznych, stósowną kieruje się polityką, tak i Rewolucya winna mieć swoją politykę, odpowiednią do natury narodu i jego historycznych danych. Miewaliśmy tęgich rębaczy, sentymentalnych poetów, a bardzo mało dzielnych polityków. Dziś wobec niekorzystnego położenia, płynącego z długiéj niewoli, tém mniéj o polityce myśleć było można. Bądź co bądź, wypadki rodzą ludzi potrzebnych i odpowiednich do swoich wysokości. Rewolucya obecna winna tedy sformułować swoją politykę i ponieść ją do świadomości całego narodu. Rewolucya jest owocem anormalnego położenia danéj społeczności, jest wywrotem istniejącego porządku (jak u nas raczéj *nieporządku*). Stósownie do tego, co sobie wywrócić zamierza, nazywa się: polityczną, religijną, socyalną, ekonomiczną i t. d. Stósownie do środków, jakiémi dąży, nazywa się radykalną, gdy zupełnie i we wszystkich kierunkach z dotychczasowym porządkiem zrywa, lub połowiczną, gdy tylko pewien dany zakres bytu publicznego podkopuje. Aby się udać mogła piérwsza czy druga, winna sobie wyraźnie cel postawić i obmyślić środki. Obecna nasza rewolucya jest przedewszystkiém polityczna; gdy odbudujemy narodowość w należnych jéj granicach, pomyślimy o oczyszczeniu jéj z resztek innego złego. Cel zatém ruchu jest jeden i jawny. Inaczéj być nie może. Kwestye ekonomiczne, edukacyjne, jakkolwiek nie położone w programie, przyjdą w swoim czasie pod dyskusyą; dziś rozrywałyby siły, jątrzyłyby sekty i egoizm, słusznie więc rząd rewolucyjny odłożył je do przyszłości. Dziś zrobiono, co było można w tym względzie; o szczerości na przyszłość wątpić nie należy, bo rewolucya działa szczérze i otwarcie. Wszakże co do środków odbudowania politycznego bytu, są u nas rozmaite poglądy, a to stósownie do ukształcenia i doświadczenia rozumujących. Przed wybuchem zbrojnego powstania byli *Biali* i *Czérwoni*; dziś już znikają. Biali chcieli za pomocą towarzystw sztucznego nawozu i hrabiowskiéj dyplomacyi wykpić Polskę na Europie i Moskalach. Czérwoni szukali ocalenia w szalonem, ale świetnem powstaniu. Różne zasady różnie usposobiały ludzi. Stąd nienawiść i wzajemne szkalowanie. Dziś, po kilku miesiącach bohatérskiéj walki, Biali spostrzegli, że się po niemiecku zapatrywali na sprawę narodową i że nie rozumieli ani przeszłości ani teraźniejszości. Czérwoni, dawszy popęd ruchowi, stali się i sympatyczniejszymi i loiczniejszymi. Reprezentując rewolucyę polityczną, chwycili się środków rewolucyjnych; Naród odpowiedział udziałem w ich planach. Zdumiały się kupieckie i zmateryalizowane plemiona romańskie i germańskie; Europa przyklasnęła ruchowi. Biali spostrzegli, że z tego materyału da się coś zrobić, więc przystali do rewolucyi. Dziś nie ma i być niepowinno *Białych* i *Czérwonych*; dziś wszyscy najczérwieńsi. (?) A kto się jeszcze nie zoryentował, i namyśla nad wyborem ruchu lub bezczynnej apatyi, ten jest robakiem, egoistą, zdrajcą!

Rewolucya skupiwszy stronnictwa i cel sobie wytknąwszy, winna mieć środki obmyślane. Środkami są: ludzie i pieniądze na wewnątrz i te obie strony łączy centralna, absolutna, rozumna i energiczna władza. Należy tedy rewolucyi powołać do walki wszystkie siły kraju: jednych do oręża, drugich do rady. Czuwać nad karnością i nieskażonością moralną zastępów powstańczych, by zyskać siłę na wewnątrz i szacunek na zewnątrz; czuwać nad umysłami by niewczesném zwątpieniem lub sofizmatami nie podkopywano samego ruchu. Zaniedbanie tego, niezawodne klęski i upadek rewolucyi sprowadzićby musiało. Znieudanym smutkiem widzieliśmy od początku obecnego ruchu jak inteligencya krajowa, bądź doktrynami obałamucona, bądź egoizmem powodowana, lała łzy krokodyle nad zboczeniami agitatorów. Takie usuwanie się, choćby na jakiémś rozumowaniu oparte, jest grzéchem przeciw Ojczyźnie. Dało się to wytłómaczyć, dopóki się przygotowywały kosy; teraz występne byłyby rozumowania o potrzebie lub niestósowności zbrojnego powstania. Wszyscy jak jeden mąż powstać winniśmy, by rząd najezdców nie miał oparcia na żadnéj warstwie ludności.

Drugim niezmiernie ważnym środkiem każdego rządu, a tém samém i rewolucyjnego, są pieniądze czyli skarb narodowy. Kto nie daje ani życia ani rozumu dla Ojczyzny, niech daje pieniądze. Nikt od podatku wymawiać się nie może; pieniądze są krwią w organizmie dzisiejszych społeczeństw; dla pięknych oczu Warszawianek ani dla sentymentalnych trenów poetycznych nie dadzą prochu ani karabina. Pieniędzy więc jak najwięcéj! — Rząd Narodowy złożył dotychczas niezaprzeczone dowody, iż powierzonym sobie a krwawo zebranym groszem publicznym szafować umiał. Podwoić więc należy usiłowania w tym względzie. Jeżeli inne narody wybijające się na wolność wypłacały się ojczyźnie drogiemi i kosztownémi ofiarami, to my ze wszech stron otoczeni wrogami, na każdym kroku szpiegowani, narażeni jesteśmy na wielkie straty. Nic więc dziwnego, że wołamy o jak największy udział wszystkich obywateli. Starczyło na baletnice i kawiarki paryskie, czemużby nie starczyło na grabarza, coby powstańczym młotem odbił wieko z naszéj Najukochańszéj? Ze szlachta siedzi u żydów w długach po uszy, to jéj wcale nie wymawia, bo te długi poszły na cugi, na angielskich żokejów,

brabanckie koronki i polskie błazeństwa. Dziś dajcie choćby ostatniego konia, choćby poświęcaną z Matką Boską dwuzłotówkę. Inaczéj w niebie przyszłéj Ojczyzny nie ma dla was miejsca! —

Ale najważniejszą dla rewolucyi jest jéj władza. Ta musi być *absolutną*, bo walczy z absolutyzmem; *centralną*, bo rozszczepienie sił nie dodaje; *rozumną*, a wszyscy jéj słuchać będą i wreszcie *energiczną*, aby się nie ulękła ani szubienicy, ani kuli, ani rot cara złodziejskich. Takich téż rewolucya potrzebuje czynników; mazgaje, wytrawne łotry, wypalone doktrynery nie dla rewolucyi! —

DELEGACYA EMIGRACYI POLSKIEJ W ANGLII.

Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii wydała w tych dniach nowy okólnik do angielskiéj publiczności. Zdając sprawę z dotychczasowych czynności i załączając poświadczenie należnego rozrządzenia powierzonych jéj funduszów, wzywa ona Anglików do dalszych składek dla wysłania reszty wychodźców polskich z Anglii do kraju. Oto jéj odezwa:

Już cztery miesiące temu, jak my, Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii, wezwaliśmy wspaniałomyślną angielską publiczność do składek, dla postawienia naszych współtułaczów w możności wrócenia do kraju. Nasza odezwa nie była bez skutku. Składki przesłane do rąk naszego kasyera i ogłoszone w dzienniku *Morning Star*, doszły do sumy 303 f. szt. Komitet Polskich Funduszów, przy ulicy Duke Street, zaopatrzył nas w dodatkową sumę 155 f. szt. Za pomocą téj zbiorowéj sumy 458 f. szt. byliśmy w stanie wyprawić do Polski 48 polskich wychodźców, po większéj części oficerów, i mieliśmy zadowolenie dowiedzieć się z ich listów, że wszyscy, pomimo obostrzonéj czujności policyjnéj, dostali się szczęśliwie na swe miejsce przeznaczenia i wstąpili w szeregi powstańców polskich. Poczytujemy sobie za obowiązek wyrazić, w ich imieniu, najgoretsze podziękowanie Angielskiemu Narodowi za udzielenie im szlachetnéj pomocy, przez którą postawieni byli w możności dopełnienia swego świętego patryotycznego obowiązku.

Lecz jeszcze pozostaje w tym kraju znaczna liczba wychodźców polskich, pragnących wziąść udział w narodowéj walce i zgłaszających się do nas po fundusze dla opłacenia kosztów podróży do Polski. Gdy środki w naszych rękach zostały prawie wyczerpane, znaleźliśmy się w przykréj konieczności udzielenia odmównéj odpowiedzi na liczne żądania funduszów na powrót do kraju.

Kiedy Komitet Polskich Funduszów, przy ulicy: Duke Street, n. 10, i Polski Centralny Komitet, przy ulicy: Southampton Street, n. 10, zawiązały się dla moralnego wspierania polskiéj sprawy, i materyalnego posiłkowania polskiemu powstaniu, sądziliśmy, że uwolnieni zostaniemy od najuciążliwszej części naszych czynności, i że nie będziemy dłużéj zobowiązani odzywać się bezpośrednio do angielskiéj publiczności o składki. Lecz w tém oczekiwaniu doznaliśmy zawodu. Chociaż obydwa komitety skłonnémi się okazały do udzielenia nam funduszów dla wysyłania polskich wychodźców do kraju, jednakże nie były one w możności przyjść nam z wielką w tym względzie pomocą, zdaniem naszém sądząc—i sądząc bardzo słusznie—że Polska znajdowała się w większéj potrzebie broni i amunicyi aniżeli ludzi, a zatem, fundusze jakie one posiadały, powinny być obrócone na zaradzenie temu głównemu niedostatkowi. W konferencyach z obydwoma komitetami byliśmy zatem przez nich zachęcani do wytrwania w naszych staraniach zbierania od publiczności angielskiej składek z przeznaczeniem użycia ich na wysyłanie wychodźców polskich do kraju.

Aby niniejszéj odezwie zaręczyć większą skuteczność, uznaliśmy za właściwe poprzedzić ją poświadczeniem, że nie nadużyliśmy zaufania publiczności życzliwej sprawie polskiéj, i że fundusze powierzone w nasze ręce obróciliśmy na cel, na jaki były złożone. Na naszą prośbę zatem, Komitet polskich funduszów wyznaczył łaskawie komisyą do wysłuchania naszych rachunków. Komisya ta, po szczegółowem przepatrzeniu przedłożonych jéj przez Delegacyą rachunków, wydała następujące poświadczenie z pozwoleniem ogłoszenia go w publicznych pismach i oparcia na niem odezwy do angielskiéj publiczności o dalsze składki na szczegółowy cel wysłania reszty polskich wychodźców przebywających w Anglii do kraju. To poświadczenie brzmi jak następuje:

Komitet Polskich Funduszów,
Sussex Chambers, 10, Duke Street, St. James's.
Londyn, d. 27 maja 1863.

Na żądanie Delegacyi Emigracyi Polskiéj w Anglii, przejrzeliśmy jéj rachunki i znaleźliśmy je prowadzonew porządku i należycie pokwitowane.
(podp.) Edward Johnstone,
Edmond Beales.

(Dokument ten zaopatrzony jest pieczęcią Komitetu Polskich Funduszów.)

Przez trzydzieści lat smutnego wygnania Polscy Wychodźcy znajdywali jedyną pociechę w stałéj i nieznużonéj nadziei, że ich niedola i nieszczęście nie będą trwać na wieki, ale nadejdzie dzień, w którym zostaną powołani na powrót do kraju dla wzięcia udziału w walce narodowéj o wolność i niepodległość. Otóż ten błogi dzień już dawno nadszedł; polskie powstanie trwa już cztéry miesiące; walka rozpaczy zamieniła się na wojnę narodową, rozciągającą się do granic dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj, z wyraźnem celem przywrócenia jéj — a jeszcze w Anglii pozostają liczni wychodźcy bez środków dostania się na pole walki. Nadto, wkrótce Narodowy Rząd w Warszawie ma zawezwać cały polski naród do pospolitego ruszenia. Wszystkie klasy pospieszą stawić się na to uroczyste zawezwanie, jedynymi nieobecnymi w szeregach narodowéj armii, będą wychodźcy pozostający w Anglii, którzy tego zawezwania wyglądali przez długich trzydzieści lat z największą niespokojnością i którzy byli pewni, że życzliwość wolnych i niepodległych narodów nieomieszka zaopatrzyć ich w środki dopomagające im do usłuchania głosu Ojczyzny. Przedłużenie wychodźtwa, po zawezwaniu przez Ojczyznę wszystkich synów do spieszenia na jéj ratunek, będzie wyrzutem i hańbą. Wspaniałomyślni Anglicy! nie zostawiajcie nas na pastwę gorzkim uczuciom zawodu i męczarniom bezwładności i nieczynności w chwili, kiedy kraj nasz wytęża wszystkie siły ażeby zrzucić sromotne jarzmo moskiewskie. Pozwólcie nam zakosztować słodyczy zemsty na dzikich barbarzyńskich hordach za pomordowanie matek i siostr naszych, i doznać zadowolenia, że i my złożyliśmy naszą cząstkę ofiar i poświęceń dla przywrócenia niepodległości Polski. Wyście nam dawali schronienie i wsparcie przez trzydzieści lat naszego tułaczego życia, włóżcie teraz wieniec na waszą gościnność i powróćcie nas Ojczyznie naszéj w chwili, kiedy ta wzywa wszystkich synów do swéj obrony.

Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii, występując przed publicznością angielską z prośbą przesełania składek do rąk jéj kasyera podpułkownika Feliksa Nowosielskiego pod adresem: 21 Ryder's Court, Leicester Square, nie wchodzi w żadne współzawodnictwo z Angielskiemi Komitetami. Przeciwnie, życzy ona sobie, aby ich fundusze przeznaczone dla zaspokojenia potrzeb wojennych Polski nie tylko nie zostały uszczuplone ale były znacznie powiększone. Zamierza ona otworzyć odrębny fundusz, przeznaczony wyłącznie na dopomożenie wychodźcom polskim do uskutecznienia powrotu do kraju, i ufa, że jéj odezwa znajdzie serdeczne przyjęcie u wszystkich co współubolewają nad niedolą i cierpieniami tułacza i sądzą, że dla Polskich Wychodźców wybiła godzina do powrotu do ziemi rodzinnéj, i do zakończenia ich długiego tułactwa, w sposób najzaszczytniejszy dla nich samych i najkorzystniejszy dla ich Ojczyzny.

Członkowie Delegacyi Emigracyi Polskiéj w Anglii:

Oborski Ludwik, pułkownik, prezedujący;
Nowosielski Feliks, podpułkownik, kasyer;
Kryński Jan, sekretarz;
Lubliński Robert;
Strycki Fr. Xawery;
Żabicki Antoni;
Werecki Michał Józef.

Londyn, 31 maja 1863 r.

SKŁADKA ZEBRANA PRZEZ DELEGACYĄ W ANGLII.

LISTA VI.

Składka w Tottenham na ręce p. Charles Widows funt. szt. 5; Samuel Seal z Weakfield funt. szt. 3; Sheffieldzki Komitet Pomocy dla Polski funt. szt. 10; robotnik d. 6. Ogół listy 6téj funt. szt. 18 i d. 6.
Składka list poprzednich wynosiła f. szt. 285 szyl. 1 i d. 10.
Ogół składki do 1 czerwca wynosi f. szt. 303 szyl. 2 i d. 4.

W Drukarni Polskiéj: 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C. London.